

Kinga Bączyk-Rozwadowska

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

kbaczyk@umk.pl

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6545-2671>

Mirośław Bączyk

sędzia SN w stanie spoczynku

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-5419-6916>

Recenzja monografii
Dawida Rogozińskiego *Ubezpieczenie
jako instrument zabezpieczania
bankowych wierzytelności kredytowych,*
Warszawa 2024, ss. 354

<http://dx.doi.org/10.12775/SIT.2025.015>

1

Temat monografii jest bardzo interesujący, doniosły społecznie oraz jurydycznie i z pewnością bardzo aktualny w świetle bieżącej praktyki kredytowej banków polskich, poszukujących skutecznych i adekwatnych zabezpieczeń wierzytelności kredytowych. Pojawia się tu bowiem wiele oryginalnych zagadnień prawnych dotyczących współpracy banków i ubezpieczycieli w kształtującej się, także w Polsce, formule *bancassurance*.

W monografii Autor skoncentrował się na przedstawieniu, z dogmatycznego i praktycznego punktu widzenia, sposobów

wykorzystania umów ubezpieczenia majątkowego (art. 805 k.c.) i osobowego (art. 829 k.c.) jako możliwych instrumentów (fundamentów juretrycznych) tworzenia zabezpieczeń wierzytelności wynikających z bankowych umów kredytowych (art. 69 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. Prawo bankowe¹). Taka możliwość stanowi jedną z zasadniczych płaszczyzn współpracy banków i ubezpieczycieli. Rola banku jako agenta ubezpieczeniowego (art. 758 k.c.) bardzo ułatwia, w sensie prawnym i ekonomicznym, ustanowienie zabezpieczenia obejmującego zbywalne z natury rzeczy wierzytelności pieniężne, wynikające z odpowiedniej umowy ubezpieczenia. Sposób ustanawiania, korzystania z takich zabezpieczeń oraz koszty ich funkcjonowania i rozkładu w stosunku kredytowym budzą od kilku lat stałe zainteresowanie Komisji Nadzoru Finansowego (dalej: KNF), która opracowała odpowiednie rekomendacje nadzorcze (tzw. Rekomendacja U²).

Obszar badawczy monografii obejmuje, w najogólniejszym ujęciu, zagadnienie wyodrębniającej się w praktyce obrotu kategorii zabezpieczeń osobistych związanych z funkcjonowaniem umów ubezpieczenia, tj. bankowych „zabezpieczeń asekuracyjnych”. Status prawny zabezpieczyciela (zakładu ubezpieczeń) przesądza o ich profesjonalnym charakterze, co może mieć znaczenie z punktu widzenia interpretacji rozwiązań szczegółowych przyjmowanych w obrocie konsumenckim i pozakonsumenckim (profesjonalnym).

2

Kilku uwag wymaga strona koncepcyjno-warsztatowa monografii, ponieważ czytelnik cywilista może mieć odpowiednie oczekiwania także co do samego sposobu ujęcia badanej materii i kompozycji dzieła.

Ogólna kompozycja całości, a także formalny układ rozdziałów (których praca liczy pięć), kolejność omawiania poszczególnych

¹ Dz.U. z 1997 r. Nr 140, poz. 939 ze zm.

² https://www.knf.gov.pl/knf/pl/komponenty/img/rekomendacja_u_38338.pdf (dostęp: 12.11.2024 r.).

zagadnień merytorycznych i ich zakres, miejsce uwag komparatystycznych są oczywiście decyzją Autora. Prezentowany w pracy wybór zagadnień świadczy jednak o tym, że podjęte zadanie badawcze zostało zrealizowane kompleksowo. Można natomiast się zastanawiać – choć już tylko *post factum* – nad budową rozdziału piątego. Zapewne dość przypadkowo połączono tu zawieranie umów ubezpieczeniowych (dystrybucję ubezpieczeń) z kwestią finalnego ciężaru zapłaty składki ubezpieczeniowej jako elementu treści umowy ubezpieczenia i umowy kredytowej, ewentualnie „umowy o ustanowienie zabezpieczenia”. W każdym razie wysiłek Autora w zakresie właściwego tytułowania fragmentów dzieła jest tu widoczny. Ponadto w monografii, stosownie do jej tytułu, skupiono się wyraźnie przede wszystkim na powstaniu i funkcjonowaniu mechanizmu analizowanych „zabezpieczeń asekuracyjnych” w różnych konfiguracjach podmiotowych.

Autor wykorzystał w swym dziele liczną literaturę, w tym obcojęzyczną, głównie anglo- i niemieckojęzyczną. Uwagi komparatystyczne objęły przede wszystkim prawo brytyjskie, niemieckie i prawo RPA. Autor uwzględnił również odpowiednie orzecznictwo tych krajów, co pozwoliło na właściwą i interesującą weryfikację rozwiązań przyjmowanych w polskim prawie oraz praktyce ubezpieczeniowo-kredytowej. W monografii rzadziej pojawia się literatura francuska, mimo że narodziny i intensywny rozwój idei *bancassurance*, przypadający na lata 1980–1990, to przede wszystkim obszar tradycji francuskiej w sferze ubezpieczenia na życie (*l'assurance-vie*). Co więcej, to właśnie w doktrynie francuskiej narodził się termin *le bancassureur*, odzwierciedlający podwójną rolę banku – jako kredytodawcy i zarazem ubezpieczyciela³. W monografii licznie wykorzystano również orzecznictwo unijne, a także wyroki Trybunału Konstytucyjnego, judykaturę Sądu Najwyższego i sądów powszechnych.

³ Na temat syntetycznego opisu zjawiska *bancassurance* w różnych systemach prawnych zob. np. H. Martini, *L'assurance-crédit dans le monde*, Paris 2004. Czynniki powodzenia tego fenomenu i opis największej grupy we Francji – Société Générale – przedstawił P. Perret, *Le potentiel considérable de la bancassurance*, „Revue Banque” 2023, nr 897.

Monografia została napisana co do zasady poprawnym językiem polskim, a drobne usterki językowe oraz stylistyczne nie mają zasadniczego znaczenia i nie wpływają na wartość merytoryczną opracowania. Bardzo dobry jest język dogmatyczno-prawny, ułatwiający komunikatywność wyводу prawnego Autora. Miejscami zdarzają się jednak niedociągnięcia, aczkolwiek o drugorzędnym charakterze (np. „płatność do rąk banku”, s. 286; „zwolni to równoległe prawnie zabezpieczenia”, s. 150; „natężenie nadużycia”, s. 306). Autor bardzo dobrze radzi sobie z zachowaniem pewnego dystansu do swoistego języka (żargonu?) bankowo-ubezpieczeniowego, stosowanego w praktyce. Jednakże nietrudno zauważyć częste, nużące powtórzenia wcześniej prezentowanych myśli, także w postaci ich parafrazowania. Czytelnika cywilistę interesuje zwarty, sekwencyjny i logiczny wywód prawny, wolny od uciążliwych repetycji. W niektórych miejscach przydałaby się większa synteza wywodów, należałoby też unikać narracji publicystycznej i tzw. wiadomości podręcznikowych (np. dotyczących czynności powierniczych).

3

Syntetyczna recenzja wymaga odniesienia się tylko do niektórych zagadnień merytorycznych analizowanych w poszczególnych rozdziałach.

W rozdziale pierwszym monografii przedstawiono zasadnicze założenia, elementy, podmiotowy zasięg współpracy w zakresie *bancassurance* w dobie obecnej w Polsce i w innych krajach. Istota takiej współpracy zależy oczywiście od sytuacji prawnej banku-kredytodawcy jako agenta ubezpieczeniowego. Bank może tu wystąpić jako ubezpieczający, który zawiera umowę ubezpieczenia na rzecz osób trzecich w ramach ubezpieczenia grupowego, i jednocześnie jako ubezpieczony w razie ubezpieczenia własnych ryzyk (s. 45 i n.). Analizując te kwestie, Autor wskazuje na sporą fragmentaryczność regulacji ustawowej i zarazem zaznacza, że wspomniana współpraca to nie tylko korporacyjna, ale przede wszystkim kontraktowa aktywność jej uczestników, oparta na

postanowieniach tworzonych przez nich odpowiednich wzorców umownych (art. 384 k.c., art. 807 k.c.), rekomendacjach Związku Banków Polskich, Polskiej Izby Ubezpieczeń oraz KNF (s. 34 i n.). Autor niestety nie dostrzega jednak potrzeby przedstawienia ogólniejszych uwag dotyczących takich wzorców, w tym zwłaszcza kwestii techniki ich tworzenia (we współpracy banków i ubezpieczycieli), układu treści, tendencji regulacyjnych w obrocie prawnym, powiązania z bankowymi tabelami prowizji i opłat oraz ubezpieczeniowymi tabelami limitów i opłat.

W monografii trafnie wskazano na istotne walory prawne i ekonomiczne „zabezpieczeń asekuracyjnych” (s. 42) i podkreślono ich odrębność prawną oraz oryginalność. Podane cechy tych zabezpieczeń w sferze zabezpieczeń osobistych, w tym m.in. aspekt aktywności banku w zakresie kreacji zabezpieczenia, status beneficjenta, formuła „stosunku trójstronnego” (s. 35), nie są jednak zbyt oryginalne (por. współpracę banku-kredytodawcy i Banku Gospodarstwa Krajowego w sferze udzielania gwarancji *de minimis*).

W rozdziale drugim zostały zawarte ogólne rozważania na temat prawnej konstrukcji zabezpieczenia wierzytelności kredytowej przy wykorzystaniu umowy ubezpieczenia. Intencją Autora było stworzenie niewątpliwie potrzebnej, swoistej „części ogólnej” monografii, poprzedzającej wywody szczegółowe na temat sposobu wykorzystania umowy ubezpieczenia na życie i umowy ubezpieczenia majątkowego jako prawnych fundamentów zabezpieczenia osobistego (rozdziały trzeci i czwarty).

Uwagi Autora dotyczące umowy kredytu bankowego nie są oczywiście oryginalne i mają na celu jedynie opisanie zabezpieczanej wierzytelności kredytowej banku, w tym jej struktury prawnej (s. 51 i n.). Trudno jednak uznać za uzasadnione zakwalifikowanie do elementów przedmiotowo istotnych „sposobu spłaty kredytu – oznaczenia terminów płatności poszczególnych rat kapitałowych”, w tym także „ustalenia harmonogramu spłaty kredytu” (s. 53, 78). Jest to bowiem jedynie sposób wykonania obowiązku zwrotu sumy kredytu. Wystarczy tu konfrontacja z praktyką banków stosowaną m.in. w ich wzorcach umownych. Chybione pozostaje także przypisanie takiej wątpliwej tezy Autora innym

autorom (s. 78, przypis 81). Trafnie natomiast w rozdziale drugim zauważono, że źródła zysków instytucji bankowych mogą pojawić się również w związku z zawieraniem umowy kredytowej. Jak się wydaje, wynika to z bogatej inwencji kalkulacyjnej tych podmiotów (*vide* tabele „prowizji i opłat bankowych” poszczególnych banków, będące także regulaminami w rozumieniu art. 384 k.c.). Sporą niespodzianką dla cywilisty (aczkolwiek to sprawa konwencji) jest też proponowany przez Autora podział zabezpieczeń bankowych na „sektorowe” (reżim wewnętrznej działalności banku *sensu largo*) i indywidualne (związane z umocnieniem konkretnej wierzytelności *sensu stricto*, s. 56–57). Podział ten stanowi zapewne efekt fascynacji Autora badaniem określonego typu ryzyka przyjmowanego przez instytucje ubezpieczeniowe.

Wbrew sugestiom Autora prawna regulacja zabezpieczeń bankowych (art. 93 Prawa bankowego) nie jest obecnie „skromna”, nawet jeżeli Autor ogranicza ją tylko do samego ustawodawstwa. Warto bowiem zajrzeć do wzorców umownych wydawanych przez banki w odniesieniu do klasycznych i oryginalnych zabezpieczeń osobistych (np. kaucji pieniężnej, pełnomocnictwa dla zabezpieczenia, cesji fiducjarnej itd.). Autor posługuje się w pracy pojęciem przedmiotu zabezpieczenia, mając na myśli fakt „obciążenia” zabezpieczeniem (majątku, rzeczy, prawa, por. s. 65). Skoro jednak zabezpieczenia osobiste charakteryzuje odpowiedzialność osobista zabezpieczyciela, dogmatycznie poprawniej brzmiałoby sformułowanie, że „przedmiotem zabezpieczenia” jest określona, indywidualna wierzytelność bądź wierzytelności banku. To, co Autor (podobnie zresztą jak inni przedstawiciele piśmiennictwa) nazywa „przedmiotem zabezpieczenia”, można by określić jako „substrat zabezpieczenia”. Przy takim ujęciu zaspokojenie wierzyciela następuje z „substratu zabezpieczenia”, na co zwrócił uwagę Sąd Najwyższy m.in. w wyroku z dnia 25 lutego 2022 r. (II CSKP 87/22)⁴. Użycie poprawniejszej formuły pozwoliłoby Autorowi uniknąć takich niezręcznych dogmatycznie stwierdzeń jak: „czynność prawna będąca źródłem [...] przedmiotu zabezpieczenia” (s. 62), „wierzyciel zabez-

⁴ <https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/OrzeczeniaHTML/ii%20cskp%2087-22.docx.html> (dostęp: 12.11.2024 r.).

pieczony na majątku" (s. 65), „roszczenie jako przedmiot zabezpieczenia" (s. 68). Terminologia jest oczywiście kwestią konwencji. Jeżeli jednak zamierzeniem Autora było rzetelne dogmatycznie opracowanie interesującego fenomenu zabezpieczenia w postaci umowy ubezpieczenia, powinien mieć on na względzie panujący w polskiej literaturze szczególnie „mętlik" pojęciowy.

Zbyt abstrakcyjnie (z powodu braku opisu sytuacji prawnej) brzmi kategoryczne stwierdzenie Autora, że ustanowione zabezpieczenie nie może „pogarszać sytuacji dłużnika". Trafniej byłoby unikać bezrefleksyjnego cytowania innych autorów (s. 60). Abstrakcyjne jest też spostrzeżenie, że „zabezpieczenie powinno być adekwatne prawnie i ekonomicznie" (w sensie unikania tzw. nadmierności zabezpieczenia?). Z wywodów nie wynika, czy jest to postulat Autora, czy reguła prawna (s. 60).

„Umowa o ustanowienie zabezpieczenia" (co jest określeniem właściwszym niż używana niekiedy przez Autora nazwa „umowa zabezpieczająca") zwykle poprzedza zawarcie umowy tworzącej indywidualne zabezpieczenie (np. poręczenie, gwarancję, ubezpieczenie itd.). Trafnie zatem Autor zbadał treść i funkcje takiej umowy w zakresie ubezpieczenia jako nowej kategorii zabezpieczenia osobistego (s. 60 i n.). Pozwala to na ujawnienie także podmiotowej konfiguracji takiej umowy (s. 64). Szersza obserwacja obrotu bankowego mogłaby jednak doprowadzić Autora do wyjaśnienia również treści i znaczenia bankowych umów ramowych, które coraz częściej (w tzw. obrocie korporacyjnym, pozakonsumenckim) poprzedzają umowę kredytową i tworzone zabezpieczenia związane z konkretną umową indywidualną lub mające ogólniejszy zasięg (np. umowy ramowe z limitami kredytowymi). Taka podmiotowa wizja obrotu umownego mogłaby też stanowić asumpt do przeprowadzenia pogłębionej analizy sytuacji banku jako wierzyciela kredytowego i beneficjenta zabezpieczeń również w odniesieniu do brnionej w monografii tezy o spoczywającym na banku obowiązku zaspokojenia należności kredytowej ze świadczenia ubezpieczeniowego i – co więcej – w pierwszej kolejności (s. 95 i n.).

Wątpliwa wydaje się główna teza monografii, że w razie ubezpieczenia spłaty kredytu następuje jakoby „swoiste przełamanie

[...] reguły swobody decyzyjnej wierzyciela co do skorzystania z przedmiotu zabezpieczenia” (s. 100), przy czym kontraktowy obowiązek zaspokojenia się banku miałby być wywodzony nawet *implicite* z każdej umowy o ustanowienie zabezpieczenia. Powstaje pytanie, dlaczego Autor zdaje się taki pogląd ograniczać tylko do zaspokajania wierzytelności kredytowych, skoro umowa ubezpieczenia może obejmować też inne należności banku. Słaby jest argument o ponoszeniu przez ubezpieczonego kredytobiorcę kosztów ubezpieczenia. Banki z reguły kosztami każdego zabezpieczenia obciążają bowiem właśnie dłużnika, o czym świadczą standardowe klauzule w umowach kredytowych. Cesja należności ubezpieczeniowej stanowi cesję fiducjarną. Decydujące więc znaczenie dla prawnej sytuacji stron, w tym swobody wyboru, powinna mieć treść porozumienia powierniczego między bankiem i kredytobiorcą regulująca sposób wykorzystania danego zabezpieczenia (zakres, cel uzyskanej należności) i kolejność korzystania z uzyskanej wielości zabezpieczeń. Możliwe są, rzecz jasna, jedynie roszczenia odszkodowawcze kredytobiorcy wobec banku w związku z naruszeniem *pactum fiduciae* (art. 471 k.c.); w rachubę nie wchodzi natomiast podważanie podjętych już przez bank aktów dochodzenia naruszających takie postanowienie. *In concreto* można by się zastanawiać nad ewentualnym ograniczeniem swobody wyboru zabezpieczenia przez bank-kredytodawcę (art. 5 k.c., art. 58 § 2 k.c., art. 354 § 2 k.c.); znaczenie mogą mieć także reguły kodeksów deontologicznych i rekomendacji KNF. W orzecznictwie poszukiwano oczywiście opisywanego przez Autora obowiązku banku np. w związku z ustanowieniem przewłaszczenia na zabezpieczenie (w pierwszej kolejności powinnośc korzystania z przewłaszczenia rzeczy, a potem – z innych zabezpieczeń). Autor nie ilustruje swojego wyводу typowymi przykładami regulacji pochodzących z praktyki (np. postanowieniami *pactum fiduciae*), co czyni wywody dość abstrakcyjnymi postulatami wobec banków. Warto też zaznaczyć, że odpowiedni wybór zabezpieczenia (przy ich mnogości) to także efekt polityki kredytowej banku i ograniczania ryzyka kredytowego (por. np. wyrok SN z dnia 20 listopada 2015 r., III CSK 462/14, dotyczący pasywności

banku w zaspokojeniu wierzytelności kredytowej z uszkodzonego samochodu⁵).

Nie wydaje się potrzebne poszukiwanie szczególnych konstrukcji mających uzasadniać wstrzymanie dochodzenia lub wygaśnięcia zabezpieczonej wierzytelności kredytowej w wyniku świadczenia ubezpieczyciela na rzecz banku (s. 80, 87). Skutki takie może określać właśnie *pactum fiduciae* zawarte w umowie o ustanowienie zabezpieczenia i w postaci odpowiedniej umowy ubezpieczenia. Jest to tym bardziej zasadne, skoro w rachubę wchodzi zabezpieczenie typu powierniczego ze skutkiem *inter partes*, tj. między bankiem i ubezpieczonym kredytobiorcą. Przy zabezpieczeniach niefiducjarnych (np. poręczeniu, gwarancji bankowej, kaucji) świadczenie pieniężne zabezpieczyciela prowadzi zawsze do wygaśnięcia zabezpieczonej wierzytelności kredytowej, ponieważ taka jest zasadnicza funkcja tego typu zabezpieczeń (przy sporzenie *cavendi causa*).

W rozdziale drugim Autor ponadto nietrafnie używa pojęcia konwersji na określenie zwykłej zmiany treści umowy kredytowej, obejmującej świadczenia w postaci rat kredytowych, w obowiązek natychmiastowego zwrotu pozostałej kwoty (s. 76). Jest to bowiem jedynie modyfikacja sposobu spłaty kredytu. Konwersja to natomiast przemiana czynności prawnej w inną czynność odpowiadającą choćby częściowo hipotetycznej woli stron, a więc zmiana tytułu danego prawa (wierzytelności), i to nie tylko *ex contractu*.

Rozdział trzeci monografii został poświęcony analizie umowy ubezpieczenia na życie jako instrumentu spłaty kredytu. Pojawia się w nim wiele istotnych obserwacji ogólnych i szczegółowych. Autor trafnie m.in. zauważa, że skoro bank-kredytodawca jest beneficjentem świadczenia z ubezpieczenia w razie śmierci kredytobiorcy, postulat tzw. adekwatności ochrony ubezpieczeniowej dla kredytobiorcy i jego spadkobierców wydaje się tym bardziej racjonalny i pożądany (s. 124 i n.). Tymczasem taka forma zabezpieczenia, nierzadko reklamowana przez banki i ubezpieczycieli, może się stać, jak słusznie podkreśla Autor, jedynie dodatkowym kosz-

⁵ <https://www.sn.pl/sites/orzecznictwo/orzeczenia3/iii%20csk%20462-14-1.pdf> (dostęp: 12.11.2024 r.).

tem kredytu z powodu rozbudowanych klauzul wykluczających lub ograniczających odpowiedzialność ubezpieczyciela (s. 130). Rozbudowane, zawarte we wzorcach umownych katalogi wyłączeń zawierają natomiast bardzo nieostre kryteria m.in. w postaci „poważnej choroby” kredytobiorcy. Szkoda, że Autor nie udokumentował tej obserwacji odpowiednimi klauzulami umownymi i orzecznictwem ani nie dokonał pogłębionej analizy prawnej, zwłaszcza że w ten sposób właśnie przejawia się walor zabezpieczeń „asekuracyjnych”. Związek treściowy i formalny umowy kredytowej oraz umowy ubezpieczenia na życie nie prowadzi oczywiście do zmiany charakteru tej drugiej w umowę ubezpieczenia majątkowego (s. 132). Bank uzyskuje status beneficjenta świadczenia ubezpieczeniowego w wyniku ustanowienia go uposażonym (art. 831 k.c.), a po śmierci ubezpieczającego kredytobiorcy staje się, na podstawie cesji, podmiotem uposażonym (s. 143 i n.). Wątpliwe wydają się zawarte w tym względzie propozycje Autora dotyczące potrzeby wprowadzenia regulacji (pytanie, czy w k.c.?) prowadzących do wzmocnienia pozycji banku-kredytobiorcy jako beneficjenta uposażenia (s. 148–149). Chodzi tu m.in. o wprowadzenie instytucji nieskuteczności odwołania ustanowionego podmiotu uposażonego w razie zawarcia umowy ubezpieczenia na życie w celu zabezpieczenia wierzytelności pieniężnej. Taką klauzulę nieodwołalności można by i obecnie statuować w treści umowy kredytowej przewidującej takie zabezpieczenie, oczywiście ze skutkiem *inter partes* i w powiązaniu z kontraktowymi konsekwencjami naruszenia tej powinności (np. w postaci wypowiedzenia umowy kredytowej). Ponadto pojawia się ogólniejsze pytanie o to, czy wykorzystanie w praktyce zabezpieczeniowej klasycznej instytucji w innej funkcji prawnej, niż standardowo zakładana przez ustawodawcę, istotnie uzasadnia ingerencję legislatora. W każdym razie Autor nie podaje ewentualnych rozwiązań prawnych przyjmowanych przez same banki w ich wzorcach umownych (art. 384 k.c.).

O prawnych konsekwencjach wcześniejszego wygaśnięcia zabezpieczonej wierzytelności kredytowej i tym samym sytuacji prawnej banku jako beneficjenta uposażenia decyduje, rzecz jasna, treść *pactum fiduciae*, umieszczonego w umowie o ustanowienie tego

zabezpieczenia (s. 155). Oczywisty wywód prawny, trafnie wykluczający tu bezpodstawne wzbogacenie (z racji istnienia wspomnianego porozumienia fiducjarnego), nie był zatem niezbędnym (s. 151–155). Stworzony wcześniej stan zabezpieczenia traci swój sens prawny i bank ponosiłby skutki prawne w razie dowolnego rozporządzenia wypłatą ubezpieczeniową (art. 471 k.c.). Możliwe byłoby także scedowanie wierzytelności wobec ubezpieczyciela na spadkobierców zmarłego. Należałoby chyba wyraźnie wskazać tu na ewentualne roszczenia wobec banku, a nie pisać tylko ogólnie o obowiązku „wyliczenia się z otrzymanego świadczenia” (s. 155).

W monografii trafnie zauważono problem ochrony spadkobierców zmarłego kredytobiorcy po zawarciu umowy ubezpieczenia na życie w sytuacji, w której bank-kredytodawca (jako uposażony) nie zamierza, z określonych przyczyn, korzystać z tego zabezpieczenia (s. 156 i n.). Jak się wydaje, brakuje wówczas podstaw do wytoczenia powództwa o ustalenie odpowiedzialności ubezpieczyciela (art. 189 k.p.c.), a nie – jak wskazuje Autor – o ustalenie „zajścia wypadku ubezpieczeniowego” (oczywiście przy założeniu, że pozwany mogą być bank i ubezpieczyciel z racji łączącego ich prawnego stosunku ubezpieczenia). Także ewentualne, pozytywne ustalenie sądu nic nie zmienia w sytuacji spadkobierców kredytobiorcy, zadłużonych wobec banku, co Autor również potwierdza (s. 159). Mimo opisanej realnej potrzeby ochrony spadkobierców, zainteresowanych zaliczeniem świadczenia ubezpieczeniowego na poczet zadłużenia kredytowego, prezentowana koncepcja powództwa o zobowiązanie ubezpieczyciela do spełnienia świadczenia na rzecz banku-kredytodawcy (przy powołaniu się na konstrukcję umowy z art. 393 k.c.) pozostaje bardzo krucha od strony dogmatycznej (s. 162 i n.). Refleksję tę, wbrew chyba intencji Autora, zdaje się potwierdzać przytoczona rekomendacja KNF, zawierająca sugestię stosowania przez banki cesji należności ubezpieczeniowej na rzecz spadkobierców (s. 164). Uważnego czytelnika mogłoby dziwić to, że dla wzmożenia ochrony kredytobiorców Autor nie nawiązał do postanowień *pactum fiduciae* zawartych w umowie o ustanowienie zabezpieczenia lub w umowie kredytowej. Można bowiem przyjąć, że bank i spadkobierców kredytobiorcy wiążą postanowie-

nia takiego *pactum*, co z kolei może oznaczać kontraktowy obowiązek zaspokojenia wierzytelności kredytowej z należności wobec ubezpieczyciela (art. 471 k.c.). Przy takim założeniu pojawia się jednak kolejny problem, tj. kwestia przysługującej bankowi swobody wyboru zabezpieczenia. Jak wskazano wcześniej w rozdziale drugim, swobodę tę Autor stara się istotnie ograniczyć. Problem takiego ograniczenia aktualizuje się zatem także wobec spadkobierców jako efekt umowy o ustanowienie zabezpieczenia. Obserwacja ta nie wzmacnia wspomnianej propozycji Autora dotyczącej możliwego powództwa o świadczenie na rzecz osoby trzeciej (banku). Należy jednak docenić argumentacyjny, twórczy wysiłek Autora w rozwiązywaniu istotnego problemu badawczego (zwłaszcza w zakresie kredytu konsumenckiego) i prób poszukiwania jego rozwiązania *de lege lata*.

Sporo interesujących wątków pojawia się także w rozdziale czwartym monografii, w którym scharakteryzowano umowę ubezpieczenia majątkowego funkcjonującego jako instrument zabezpieczenia spłaty kredytu. Trafna jest w szczególności refleksja Autora, że umowa ubezpieczenia od ognia i zdarzeń losowych może pełnić funkcję zabezpieczenia kredytowego (s. 187 i n.). To samo dotyczy oryginalnego ubezpieczenia „od utraty wartości nieruchomości” (s. 191 i n.) oraz ubezpieczania samego przedmiotu hipoteki (nieruchomości, s. 194) przy odpowiedniej, opisanej przez Autora, praktyce banków. Interesujące są także podjęte przez Autora próby zintensyfikowania ochrony kredytobiorcy w związku z obciążaniem go kosztami tzw. ubezpieczenia niskiego wkładu i pomostowego (s. 200 i n.) oraz z powiększaniem realnych kosztów kredytu. Na uwagę zasługuje zwłaszcza postulat wyłączenia możliwości „zarabiania przez bank na opłatach pokrywających koszty ochrony ubezpieczeniowej”, a także sugestia sposobu obliczania wysokości składki ubezpieczeniowej (s. 204–205). Można bronić stanowiska, że ubezpieczenie spłaty rat kredytowych stanowi ubezpieczenie majątkowe, ponieważ – niezależnie od ujęcia samego wypadku ubezpieczeniowego – obejmuje ono zawsze interes majątkowy kredytobiorcy. Zbliżenie do konstrukcji umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej wydaje się oczywiste.

W konsekwencji pojawia się możliwość uzyskania bezpośredniego roszczenia wobec ubezpieczyciela (*actio directa*).

W praktyce kredytowej banki szeroko korzystają z cesji fidejucjarnej, stanowiącej postać cesji ogólnej (art. 509 k.c.). W prawie francuskim m.in. z tej przyczyny uregulowano cesję powierniczą w ramach ogólnej reformy zabezpieczeń (*la cession de créance a titre de garantie*). Autor trafnie dostrzega w cesji wierzytelności wobec ubezpieczyciela pewne szczególne właściwości i szerzej je analizuje (s. 221 i n.). Cesja taka nie rodzi co do zasady skutków *datio in solutum* z art. 453 k.c. (nie jest to zatem też *cessio in solutum*, s. 224). Relacja między stosunkiem kredytu i stosunkiem ubezpieczenia nie ma oczywiście charakteru akcesoryjnego. Obie te konstrukcje tworzą bowiem dwa odrębne zobowiązania różnych stron ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami. Decydujące znaczenie dla stworzonego stanu zabezpieczenia i jego skuteczności ma fidejucjarne porozumienie kredytobiorcy-cedenta i banku-cesjonariusza, przewidujące sposób korzystania z uzyskanej przez bank wierzytelności z umowy ubezpieczenia (sposób, czas, zakres, kolejność w relacji do innych zabezpieczeń). Dodatkowo z umowy kredytowej może wynikać dla banku uprawnienie o sposobie zarachowania uzyskanego świadczenia ubezpieczeniowego na poczet istniejącej struktury zadłużenia kredytowego (art. 451 k.c.). Czym innym jest bowiem sam obowiązek zaliczenia tego świadczenia na poczet wierzytelności kredytowej, a czym innym – kolejność zarachowywania uzyskanych świadczeń (np. najpierw odsetki czy koszty zabezpieczeń).

Przy okazji warto zaznaczyć, że w monografii stale powraca problem stosowania odpowiednich określeń jurystycznych z zakresu tzw. części ogólnej prawa zabezpieczeń. Klarowny dyskurs prawny musi zawsze być prowadzony w odpowiednich ramach dogmatycznych. Otóż „zdolność” może być przypisana tylko podmiotom prawa; tymczasem Autor wywodzi, że „zdolność zabezpieczającą mają [...] czynności prawne, które prowadzą do prawnego wzmocnienia wierzyciela” (s. 220). Autorowi zapewne chodziło o możliwe źródło powstania zabezpieczenia (a dokładniej – stanu zabezpieczenia), w tym czynności prawne (np. cesję). Czynności te,

w ocenie Autora, pozwalają wierzycielowi zaspokoić swoją należność z – jak ujęto w monografii – „przedmiotu” zabezpieczenia. Wątek ten przewija się zresztą w całej książce. Tymczasem określony stan zabezpieczenia może tworzyć już samo porozumienie banku i kredytobiorcy w postaci tzw. klauzuli negatywnej, którą stanowi np. wprowadzony pod rygorem wypowiedzenia umowy kredytu kontraktowy zakaz rozporządzania przedmiotem hipoteki lub innymi elementami majątku kredytobiorcy w okresie trwania stanu zabezpieczenia. Brak tu bowiem zindywidualizowanego elementu w postaci „przedmiotu” zabezpieczenia, ponieważ stan zabezpieczenia, mimo że słaby, istnieje.

Kredytobiorca zawsze narażony jest na regres ubezpieczyciela w razie ubezpieczenia przez bank tzw. ryzyka własnego (art. 828 k.c.). Można by oczekiwać raczej wnikliwszej analizy tej figury prawnej wobec kredytobiorcy w miejsce nadmiernie długiego wywodu Autora, mającego prowadzić do tej konkluzji (s. 233 i n.). Na tle subrogacji ubezpieczyciela wobec kredytobiorcy może powstać sporo istotnych zagadnień prawnych, np. odpowiedzialności *in solidum*, nabycia praw akcesoryjnych przez ubezpieczyciela. W praktyce banki rzadko poprzestają na jednym zabezpieczeniu o niepewnym zakresie. Trafnie Autor wywodzi, że możliwości subrogacji ubezpieczyciela nie eliminuje fakt obciążania kredytobiorcy kosztami składki ubezpieczeniowej przewidzianej przez bank w umowie kredytu (s. 239 i n.). Poszukuje jednak w tym zakresie możliwości minimalnej ochrony kredytobiorcy (zwłaszcza konsumenta) *de lege lata*, np. na gruncie przepisów dotyczących kontroli klauzul abuzywnych (art. 353¹ k.c. i art. 58 § 2 k.c.) oraz wad oświadczenia woli (art. 84 k.c.). Mimo powołania sporego orzecznictwa, zwłaszcza sądów powszechnych, Autor nie podaje tu żadnych typowych przykładów (które są już w judykatach), mogących usprawiedliwiać interwencje sądów na podstawie tych przepisów. Wywody w tej części monografii dostarczają jednak wartościowych argumentów ogólnych na uzasadnienie takich interwencji.

W ostatnim – piątym – rozdziale monografii omówiono reguły dystrybucji i finansowania ubezpieczeń spłaty kredytu, czyli – cywilistycznie rzecz ujmując – sposób zawierania takich umów

i ponoszenia ciężaru zapłaty składki ubezpieczeniowej (s. 251 i n.). Umowy te mogą zatem pojawić się w tzw. pakiecie łącznie z umową kredytu jako kontraktem podstawowym. Autor wskazuje, że obecnie banki, w ramach formuły *bancassurance*, występują głównie jako agenci ubezpieczeniowi, co prowadzi do kumulacji roli kredytodawcy i kontrahenta umowy ubezpieczenia, służącej zabezpieczeniu udzielonego kredytu (s. 255). Co więcej, bank może występować także w trzeciej roli, jako prowadzący rachunek płatniczy dla kredytobiorcy (art. 725 k.c.). Taka z kolei sytuacja, jak trafnie konstatuje Autor, może stwarzać problemy z sekwencją uiszczania opłat ubezpieczeniowych i spłat kredytu (trafny postulat zapewnienia niezależnego sposobu tych spłat). W rozważaniach w tym względzie brakuje jednak krytycznej analizy ewentualnych postanowień wzorców umownych stosowanych przez banki.

Stale aktualna wydaje się kwestia właściwego ustalenia faktycznych (a nie iluzorycznych) potrzeb kredytobiorcy w zakresie ochrony ubezpieczeniowej (s. 264). Szkoda więc, że w monografii zabrakło przykładów ewentualnych nieprawidłowości współczesnej praktyki w tym względzie; dominuje bowiem wywód opisowy i postulatywny (np. zdarza się, że składka ubezpieczeniowa, którą zapłacił bank zawierający umowę ubezpieczenia własnego ryzyka, obciąża równowartością tej składki kredytobiorcę w postaci kolejnego rodzaju „prowizji kredytowej”; w art. 69 Prawa bankowego nie ograniczono postaci takich prowizji).

Poza przypadkami, w których kredytobiorca sam opłaca składkę bezpośrednio ubezpieczycielowi (jako swojemu kontrahentowi), pojawia się kwestia sposobu i zakresu obciążania (a nie, jak pisze niezbyt dogmatycznie Autor, finansowania równowartością składki ubezpieczeniowej). Chodzi bowiem o opłacenie przez bank składki w razie ubezpieczenia grupowego na cudzy rachunek i ubezpieczenia własnych ryzyk banku (s. 282 i n.) wówczas, gdy świadczenia ubezpieczeniowe z tych umów mają służyć zabezpieczeniu wierzytelności kredytowych. Z reguły nie kwestionuje się istnienia takiej należności po stronie banku. Powstaje jednak problem prawnej kwalifikacji należności banku-kredytodawcy wynikającej z umowy kredytu (np. prowizja, opłata, ele-

ment kosztów ustanowienia zabezpieczenia). Autor sugeruje tu formułę prowizji, jednakże nie wyjaśnia, czy powinna ona mieścić się w ramach ogólnej prowizji, czy stanowi prowizję szczególną, dodatkową (s. 298). Analiza prawna w tym względzie jest interesująca, tym bardziej że przeprowadzono ją z odpowiednim wykorzystaniem treści Rekomendacji U. Niestety, Autor nie podaje przykładów z praktyki (wzorców umownych), które można by poddać weryfikacji.

Okazuje się, że poziom kosztów ochrony ubezpieczeniowej może zależeć od występowania banku w roli agenta ubezpieczeniowego (pośrednika). Taka sytuacja zachodzi wówczas, gdy bank – jako ubezpieczający – opłaca składkę ubezpieczeniową i następnie żąda jej równowartości od kredytobiorcy. Bank może też udzielić kredytobiorcy kredytu na pokrycie takiej składki. W obu wskazanych przypadkach chodzi o odsetki kapitałowe od tej należności (s. 302–311); wyłącznie zaś w drugim pojawia się swoista, czwarta rola banku (jako beneficjenta zabezpieczenia, kredytodawcy ogólnego, prowadzącego rachunek bankowy kredytobiorcy, udzielającego dalszego kredytu płatniczego). Autor trafnie zauważa, że jeżeli kredytobiorca nie uzyskuje odpowiedniej ochrony prawnej w ramach reżimu szczególnego (np. jako konsument w związku z określaniem odpowiedniego kosztu kredytu), to można jej poszukiwać wyłącznie w ramach rozwiązań ogólnych (np. art. 58 § 1 k.c. w zw. z art. 353¹ k.c., a niekiedy art. 385¹ k.c.). W dłuższym, interesującym wywodzie Autor stara się uzasadnić takie stanowisko. Niektóre stwierdzenia szczegółowe budzą jednak zastrzeżenia, zwłaszcza zaś pochodzenie informacji o praktyce „naliczania odsetek od prowizji własnej banku” (zapewne kapitałowych, ponieważ te za opóźnienie pozostają oczywiste, s. 308).

4

Autor monografii postawił sobie bardzo ambitne zadanie twórcze w postaci przedstawienia prawnych walorów i konstrukcji zabezpieczeń kredytowych funkcjonujących w ramach *bancassurance* jako kontraktowo-korporacyjnej formuły współpracy banków i ubezpieczycieli. Jak się okazuje, niektóre umowy ubezpieczenia, w powiązaniu z cesją, z wielu powodów mogą stanowić atrakcyjne dla obrotu kredytowego (konsumenckiego i pozakonsumenckiego) instrumentarium prawne dla kształtującej się stale grupy zabezpieczeń osobistych o odrębnych cechach. Ze wskazanego zadania Autor wywiązał się bardzo dobrze. Czytelnik otrzymuje bowiem dzieło o szerokiej panoramie zagadnień prawnych, właściwie usystematyzowanych, opracowanych komunikatywnym językiem dogmatyczno-prawnym, stale konfrontowanych z praktyką bankowo-ubezpieczeniową. Dzieło to można zatem z powodzeniem polecić bardzo szerokiemu gronu prawników, zarówno badających problematykę zabezpieczeń osobistych w ośrodkach akademickich, jak i prawników praktyków, aktywnych w sferze stosowania oraz tworzenia prawa cywilnego.

